

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zlr. 75 ent.
miesięcznie	1 " 30 "
Tygodnik Niedzielną kwart.	1 " 20 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — ent.	
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 13 sgr.	
Szwecji i Danii	6 "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 "
Belgii i Szwajcarii	18 "
Turcji i Egiptu	18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Jozeffa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik *Rackowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. Oppelt, Wollzeile 22; może też pp. *Haasen*, *stein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Federaliści w Austrii.

Potrzebaby, aby raz wspólny program federalistów w Austrii jasno był sformułowany. Wiedzieliby, czego się trzymać. Dzisiaj mamy tyle prawnie programów federalnych, ile jest krajów w Austrii. Czesi w program federalny włożyli całą koronę czeską z jej wszystkimi historycznymi prawami i instytucjami. My nie mamy w Austrii ani korony polskiej, ani historycznych praw i instytucji, więc na tem samym polu, co Czesi, stanąć nie możemy. My program federalny zupełnie inaczej zakresłać musimy. Dopokąd idzie o opozycję przeciw patentom lutowym, przeciw hegemonii niemieckiej, tośmy zupełnie zgodni. Ale gdy przyjdzie do strony dodatniej, to albo my innym federalistom zarzucamy daleko idące a więc niemożliwe do osiągnięcia, niepraktyczne cele, albo oni nam odepststwo od programu, jak gdybyśmy kiedy wspólnie program już ułożyli i przyjęli!

Porozumieć się koniecznie potrzeba, i to nie tylko w opozycji przeciw systemowi centralizacyjnemu, lecz i co do programu, jak zorganizować Austrię na podstawie federalnej. My dotąd słabi jesteśmy, hośmy się nie porozumieli. Poróżnić nas łatwo, skoro przychodzi do akcji.

Tylko porozumiewając się, wytknąwszy szczegółowy program wspólny, w danych okolicznościach możliwy, można żądać wspólnego działania. Bez tej podstawy każdy z federalistycznych żywiołów osobną pójdzie drogą. Gdzieś tam się zetkną, nawzajem sobie pomogą, ale koncentrycznej siły nie będą tworzyć.

Dzisiaj ani my nie możemy czeskiego programu, ani oni naszego stale popierać. Z obu stron potrzeba pewnych ustępstw, pewnych ograniczeń samych siebie, aby można ułożyć wspólny program.

W narodzie polskim jest wiele odmiennych tradycji, odmiennych sympatyj i antypatyj od czeskich. W programie jedno i drugie uwzględnić potrzeba, jeśli ma być przyjęty od narodu. Dzisiaj i Czesi i my nie podnosimy wzajemnie

tych różnic, aby i chwilowo nie zepsuć harmonii, ale w dalszej akcji te różnice wyjdą na jaw i zażreć ich będzie niepodobna. Więc zawczasu jasno i otwarcie wypowiedzieć sobie należy, w czem zapatrywania się ogółu, sympatje mas różnią się między sobą u nas i w Czechach.

Najkardynalniejsza różnica jest w pojmowaniu stosunku korony węgierskiej do Austrii, które to stosunki stanowią dzisiaj główną oś spraw austriackich. Wiekowa tradycja wyrobiła u nas tak silne sympatje dla korony węgierskiej, iż Polacy nie mogą nigdy ręki przyłożyć do jej rozbicia, do ujęcia jej samodzielności, chociażby na rzecz federacji austriackiej. Kto tylko chciał u nas w innym kierunku poprowadzić opinię, runął zawsze. O ten szkopuł rozbijało się niejedno nawet szlachetne usiłowanie. Jestto jakiś instynkt, od wieku istniejący w narodzie, może pożyteczny, może i szkodliwy, ale przełamać go niepodobna. Przy układaniu programu tę właściwość naszą awzględnić potrzeba, i nie brać to zaraz za odepststwo od zasad federacji, co tylko jest objawem instynktu, kierunku mas. Nic tu nie pomoże instynktowi przeciwstawić interes.

Nigdy więc niech federaliści nie leżą na Polaków, iż ich stale popierać będą w walce przeciw samodzielności korony węgierskiej, przeciw wyłamywaniu się jej od federacji wspólnej. Polacy najgoręcej sobie życzą, aby ludom węgierskim wymierzona była sprawiedliwość wśród korony węgierskiej, ale w rozbiciu korony węgierskiej widzą i dla siebie grożące klęski, bo węgierskie ludy, rozdzielone, same dla siebie są za słabe, aby coś silnego utworzyć w miejsce korony węgierskiej. Federacja ludów korony węgierskiej, federacja ludów drugiej połowy państwa, dualizm z dwóch federacji złożony, oto w danych okolicznościach program, o którym myślą u nas, jako jedynie obecnie możliwym, a w czem Polacy różnią się od federalistów czeskich, kroackich, słoweńskich, pragnących pod jeden prawie strychulec już teraz wziąć wszystkie kraje i ludy z tej i z tamtej strony Litawy.

tęgo zupełnie — niepodobna. Jedność kierunku, karność i posłuszeństwo są tu także potrzebne, jak i w zakładach prywatnych. Oddać się więc pod zupełny zarząd wybranego naczelnika, zdaje się w ciągu długiego czasu więcej uciążliwym, jak słuchanie naczelnika naturalnego, wyższego fortuny i wykształceniem. Nadto należy znaleźć pomiędzy stowarzyszonymi człowieka, posiadającego odpowiednie zdolności do dyktowania, co nie tak łatwe, szczególnie w klasie, oddanej wyjątkowo rękodzielnictwu. Najlepszy robotnik w tym względzie, właśnie dla tego, że jest najlepszym, nie będzie w stanie dyktować. Miłość własna i zazdrość stawiają ogromne przeszkody rozwiązaniu tego problemu. Jeżeli dyrektor znaleźć, należy z jednej strony dla ułatwienia mu zadania nadać wszelkie prawa, odpowiadające przyjętej odpowiedzialności, z drugiej strony, dla wzbudzenia i podtrzymania interesu we wspólnej sprawie, naznaczyć mu wynagrodzenie, stosowne do zasług. Nakoniec kapitał, chociaż jest ogólną własnością wszystkich spółników, potrzebuje ostrożnego i uważnego życia. Należy go bardzo starannie chronić przeciwko unięzieniom konkurencji, przeciwko pretensjom indywidualnym do wielkiego dochodu i t. p.

W ogóle stowarzyszenie produkcyjne musi walczyć z mnożeniem trudności praktyki przemysłowej i komercyjnej, nie posiadając tej znajomości rzeczy i środków, która jest warunkiem koniecznym udania się przedsiębiorstwa.

Nie więc dziwnego, że stowarzyszenie produkcyjne musiało zjawić się daleko później, jak inne formy stowarzyszeń kooperacyjnych, tem więcej, gdy z natury swojej więcej jest wystawione na iluzje i ambicje ducha demokratycznego. Robotnik najczęściej sądzi, że wszyscy patronowie robią dobre interesy i że potrzeba mieć tylko pieniądze, żeby rzecz się udała. Teorie socjalistyczne nauczyły go przytem, że kapitał wyzyskuje robotę, że interesy tych dwóch żywiołów produkcji są zupełnie przeciwne, że jedynym środkiem oswobodzenia robotnika jest usunąć kapitalistę od udziału w przedsiębiorstwie.

Rozumie się, że pierwsze stowarzyszenia, które się utworzyły, musiały niecierpieć od tych przesądów, że potrzeba było wiele gorzkich lekcji, to jest wiele strata ogromnych, nim idey wyjaśniły się i pokazały rzecz w naturalnem świetle.

Stowarzyszenie produkcyjne pojawiło się najprzód we Francji. Kilka prób już było w 1830

Więc porozumieć się należy w tej najkardynalniejszej sprawie, abyśmy sobie potem z goryczą nie wyrzucali doznanego zawodu.

Porozumiewając się zaś w tej sprawie, już dalsze ułożenie programu pójdzie łatwiej, bo konsekwencje wywiną się same. Śród korony węgierskiej już dziś tworzy się federacja między Kroacją a resztą korony węgierskiej. Niechby Czechy, Galicja dążyły do takiej samej federacji, do takiego samego stosunku w tej połowie państwa, w jakim stosunku będzie Kroacja do korony węgierskiej. To już nie będą plany idealne, lecz program, na rzeczywistych faktach oparty, jasny, zrozumiały, wykonalny w danych okolicznościach. Wtedy już i Polacy mogą Czechom inne nawzajem zrobić ustępstwa, zobowiązać się do wspólnego działania, do wspólnego dla Czechów i dla Galicji zarazem upominania się o taki federacyjny stosunek, a do nieprzyjmywania podobnego wyjątkowego, tylko wyłącznie dla siebie, stanowiska.

Życzymy sobie, aby to szczerze i otwarcie wypowiedzenie posłużyło za inicjatywę w wymianie myśli między nami a innymi federalistami. Tylko szczerze i otwarcie wypowiadając każdy myśl swą, może przyczynić się do porozumienia stałego między stronnictwami federalistycznymi w Austrii. Raz wyjść trzeba z ogólników mglistych i stanąć na ziemi.

Przegląd polityczny.

Zukunft, organ, jak wiadomo, moskiewskopanslawistyczny, bierze na siebie nielatte zadanie panegiryzowania świętojurców galicyjskich wobec ludów słowiańskich reszty rakuzkiej. Między innymi powiada ten dziennik, że „*Stow*o potępił sejm galicyjski z powodu, iż wysłał delegację do Rady państwa bez adresu, bez żadnego zastrzeżenia”. Doniesienie to jest bezczelnym kłamstwem. *Stow*o nie potępiło nigdy bezwarunkowego wysłania delegacji, występowało tylko ze zwykłą sobie zjadliwością przeciw podobnym, które zdaniem *Stowa* skłoniły większość sejmową do tego kroku. Zwolennicy zaś *Stowa* lwowskiego w sejmie postanowili projekt adresu, który nie tylko że nie zawierał żadnych zastrzeżeń, ale wyrażnie i bez-

warunkowo wchodził w myśl anti-słowiańskiej polityki p. Beusta. Gdy adres ten upadł, klika świętojurska głosował z większością za bezwarunkowym wysłaniem delegacji. Z tego widzimy, do jakiego stopnia może dojść bezczelność i dobrowolne pomieszanie pojęć tych organów moskiewskich.

Prezydent ministerstwa węgierskiego, hr. Andrassy, bawi ciągle jeszcze w Wiedniu.

Komesarodu saskiego w Siedmiogrodzie wydał odezwę, zwołującą saskie zgromadzenie narodowe, takzwany uniwersytet. Wezwanie to było przedmiotem narad królewskiego gubernium i postanowiono ze względu, że chwila obecna nie jest stosowną do odbycia takiego zgromadzenia, zapowiedziany uniwersytet na później odroczyć.

Z Zagrzebia piszą do *Pest. Lloyd*a, że biskup Strossmayer wrócił już z podróży swej do Włoch. Naczelnik większości sejm u chorwackiego był w Rzymie u papieża, aby uzyskać pozwolenie zaprowadzenia liturgii słowiańskiej we wszystkich katolickich kościołach królestwa troistego. Czy podróż i prośba biskupa odniosły skutek pożądany, niewiadomo. Wróciwszy do Zagrzebia, odwiedził biskup bana Sokcievicia i kardynała arcybiskupa Haulika, z którymi miał dłuższe konferencje. Wraca on do Diakowaru, gdyż niema na teraz widoków, by sejm zagrzebski wkrótce mógł być zwołany.

Położenie władz municypalnych, burmistrzów i nadzupanów chorwackich staje się z dniem każdym wobec nowej ustawy wojskowej przykrejsze. Wezwanie czwarte i najenergiczniejsze, wyśtosowane do władz municypalnych, aby przeprowadzić ustawę z dnia 28. grudnia r. z., zostało im przesłane z pominięciem król. namiestnictwa. Naczelnicy władz municypalnych muszą się albo stosować do rozkazów rządu i przyłączyć się do opozycji. Wielu nadzupanów wzięło już istotnie dymisję, nie chcąc przyłożyć ręki do wprowadzenia w życie ustawy, której kraj poddać się nie chce. Zagrzebski burmistrz podał się woli rządu, i ogłosił nową ustawę o poborze do wojska.

Rada municypalna w Wardynie (w Kroacji) odrzuciła po raz czwarty nadesłany jej rozkaz przeprowadzenia patentu o poborze wojskowym.

Dziennik wojskowy *Kameral* zajmując się w najnowszych swych numerach sprawą reformy wojskowej, a między innymi i kwestją aspirantów do stopni oficerskich, przyczem bardzo wymownie prawi o tem wszystkim, co kandydat taki powinien umieć, kończy jednak rozumowania swoje w ten sposób: „Najgłówniejszym je-

Ruch kooperacyjny.

(Dokończenie.)

IV.

Stowarzyszenia produkcyjne.

Nazwą tą są objęte stowarzyszenia, które mają na celu prowadzenie pewnego rzemiosła, urządzenie fabryki lub zbudowanie domu przez stowarzyszenie robotników, bez pomocy dyrektora-kapitalisty, bez patrona. Robotnicy przedstawiają tym sposobem być płatnymi za pracę jedynie, gdyż otrzymują pewny dochód, przywiązany do nakładowego kapitału. W stosunku do całego ruchu kooperacyjnego stowarzyszenia produkcyjne są koroną całej tej pięknej budowy. Z jednej strony kapitały, utworzone w stowarzyszeniach konsumcyjnych i kredytowych, znajdują tu najlepszy użytek, z drugiej strony zmieniają się zupełnie stan robotników, gdyż się stają kapitalistami, nie przestając być robotnikami.

Lecz ten rodzaj stowarzyszenia przedstawia więcej trudności w organizacji i w prowadzeniu jak wszystkie inne. Te trudności w oczach wielu osób wydają się nawet nie do pokonania. Jednak wypadki zupełnego udania się są już tak liczne i tak znane, że można się pozbýć tego przesądu. Wprawdzie dobyć potrzebny kapitał na przedsiębiorstwo przemysłowe, nie jest łatwą rzeczą dla prostych robotników; lecz czegoż dokazać nie może połączona wola wielu ludzi, poświęcenie i pomoc wzajemna?

Oprócz tego jest ogromna różnica między przedsiębiorstwami co się tyczy kapitału, potrzebnego do ich prowadzenia. Stowarzyszenie utworzy się daleko łatwiej w tej industrij, w której więcej potrzeba pracy jak kapitału. Łatwiejsza też dla niej produkcja ograniczona, jak produkcja na wielką skalę. Przykład ludzi, co zaczęli prawie bez żadnych środków swoją karierę przemysłową i w kilka lat stanęli na czele wielkich przedsiębiorstw, w wielkich domów przemysłowych, nie jest bardzo rzadki. Dla czegoż by to, co jest możliwym dla jednego człowieka, nie było możliwym dla wielu, działających razem w jednym celu?

Główną i najdelikatniejszą rzeczą jest porozumienie się, zgoda, rozdanie obowiązków i dobre zorganizowanie pracowni. Po największej części robotnicy, którzy dążą do stowarzyszenia produkcyjnego, mają na myśli wyhawienie się od zależności, od patrona, od poddania się woli drugiego. W stowarzyszeniu dopiąć celu

i 1848, szczególnie pod wpływem szkoły Buche-za, który połączył dążności komunistyczne z purytanizmem chrześcijańskim. Lecz po lutowej rewolucji i w skutek znakomitych konferencyj luksemburgskich, połączonej i kierowanej przez p. Louis Blanca, w Paryżu wybuchła jakby eksplozja wulkaniczna stowarzyszeń robotniczych w ilości więcej jak trzechset, i ruch ten przenosił się także na prowincję. Zgromadzenie konstytuanty (*Assemblée constituante*) patrzyło bardzo sympatycznie na te próby i zawołało trzy miliony dla kredytowania stowarzyszeniom, które zdawały się jej najgodniejszymi. Ze wszystkich tych stowarzyszeń, po dwóch czy trzech latach, już nie istniało więcej nad piętnaście, i należy wziąć na uwagę, że największa ich część należała do tych, co nie otrzymały żadnej pomocy ze strony rządu. Pomoc tę nie dawano bezwarunkowo. Należało przyjąć formę stowarzyszenia i sposób życia, które narzucała im komisja rozdawcza: należało dać także obietnicę zwroczenia pieniędzy w czasie oznaczonym. Te warunki związały swobodę czynności stowarzyszeń. Dodajcie, że praca na pożyczone pieniądze nie pobudza tak energicznie starania spółników i nie przywiązuje tyle do sprawy, jak gdy się zbierało kapitał ten po groszu, ciężką pracą w niedostatku. Chwila też obrona była najniekierowniej dla nowych przedsiębiorstw. Państwo przechodziło straszną krizys: przemysł i handel były w upadku; dawne i silne domy ledwie były w stanie utrzymać się. Iż więc w podobnych okolicznościach usiłowań i zrzeczności potrzeba było do udania się nowych zupełnie stowarzyszeń, i ile wycierpieć zawodów, szczególnie przy złej organizacji, jaką miały po większej części te stowarzyszenia, zupełnie jeszcze niedoświadczone!

Tęgo nie pojecha krytyka, która zbyt prędko pospieszyła z sądem nad upadkiem stowarzyszeń produkcyjnych 1848 roku i następnych, nazwijając je zupełnie niepraktycznymi. Niektóre jednak stowarzyszenia, jak już powiedzieliśmy, pokonały wszelkie przeszkody, i do dziś dnia kwitną. Trudno znaleźć coś ciekawszego i więcej wzruszającego, jak opisanie niepowodzeń, które spotykały te stowarzyszenia, i męską energię, którą rozwinięły w nieszczeście.

Jedno stowarzyszenie stolarzy zaczęło pracę z 504 frankami 20 cent., z których 369 było w narzędziach, a w roku 1857 doszło do tego, że utworzyło zakład, kosztujący 400.000 fr. Dochody pierwszych dziesięciu lat dochodziły 110.000 fr.

Stowarzyszenie liczyło 68 robotników, z których ośmiu przedstawiało zbiorową osobę, sześćdziesięcia spółników i około stu pomocników. Drugie stowarzyszenie, murarzy, zawiązało się bez żadnego kapitału. Dziś ono posiada 300.000 fr. Czternastu blacharzy, mając tylko około 100 fr., zawiązali stowarzyszenie, i przez długi czas zostając bez pracy, byli doprowadzeni prawie do ostateczności. Pięć lat temu stowarzyszenie to liczyło 45 członków z kapitałem 74.000 franków. Stowarzyszenie robotników, robiące fortepiany, okazało także niemięjszą wytrwałość i energię. Zebrali oni z wielkim trudem 200 czy 300 franków, lecz pracy długo nie mieli. Nakoniec piekarz jeden zamówił u nich fortepian za 400 fr., które miał wypłacić chlebem. Dziś stowarzyszenie to posiada wielką fabrykę, ogromne kapitały i kilka magazynów.

Jednym z najwięcej podziwiania godnych stowarzyszeń, było stowarzyszenie tokarzy, które przeżyło najokropniejszą nędzę, nie prosząc pomocy. „My chcemy być swobodnymi i nie być nikomu obowiązani” — mówili oni. Stowarzyszenie to stoi dzisiaj bardzo świetnie.

Upadek jednak większej części stowarzyszeń, stworzonych w roku 1848, pozabawił odwagi wielu promotorów i ruch wstrzymał się na czas pewny. Od kilku lat, a mianowicie od r. 1863, ruch ten rozpoczął się na nowo. Lecz doświadczenie przyniosło swoje owoce. Mechanizm większej części tych stowarzyszeń zmienił się i nie zachował już prawie nic z awanturniczych zachcianek przeszłości. Są zasady główne, zacerpniete w znajomości praw ekonomicznych, które wszystkie stowarzyszenia przyjmują za podstawę. Są nawet statuta, napisane w duchu surowej moralności, na które podpisuje się każde stowarzyszenie bez wahania. Prawa i obowiązki stowarzyszonego oznaczone bardzo szczegółowo, karność i zwierzchność ustanowione. Stowarzyszenia robotnicze mają bezwzględnie wiele jeszcze do nauczania się i do zmieniania, jednak jest już rzeczą widoczną, że w ogóle wiele się zmieniło w pierwotnych ideach, które zostały zastąpione zdrowszymi i praktyczniejszymi poglądami. Prawdziwy mechanizm odkrywa się i wykształca stopniowo.

Rysiem bardzo wybitnym i ogólnym ducha kooperacyjnego jest dążenie do wykształcenia mas, jak pod względem ogólnym tak i czysto specjalnym. Każde stowarzyszenie stara się o szkoły, o kursa, o biblioteki.

dnak warunkiem, na który przy mianowaniu oficerów baczyc należy, jest tych aspirantów do stopni oficerskich sposób myślenia pod względem politycznym. Każdy, kto nie jest duszą i ciałem Austriakiem, każdy, kto się skłania ku ideom destrukcyjnym i separatystycznym, nie powinien być nigdy oficerem mianowany." *Morauńska Orlicy* powiada z tego powodu: „Wiemy bardzo dobrze, do kogo mierzy *Kamerad* tą swoją apostrofą. Kto zna publicystykę niemiecką, i co to u niej oznacza wyraz *Austriak*, ten pozna łatwo, że *Kamerad* pod wyrazami „destrukcyjny” i „separatystyczny” rozumie słowa „narodowy”, „opozycyjny”.

Podobnie jak w redakcji *Orlicy morauńskiej*, wydawanej w Bernie, odbyła się w sobotę rewizja w redakcji *Nowin Ołomuńskich*, w Ołomuńcu wydawanych, a to z powodu artykułu pod tytułem: „Opozycja krajów niewęgierskich”, za skarżonego o zbrodnie zakłócenia spokoju publicznego.

Z Pragi donoszą, że *Politik* ma być przytłumioną. Redakcja dziennika tego ogłaszając na czele swego niedzielnego numeru, iż pogłoski takie obiegają, oświadcza, że jakkolwiek po p. Boušcie wszystkich spodziewać się można, to jednak ma jeszcze nadzieję, że *Politik* teraz przytłumioną być nie może. Stan wytoczonych jej procesów jest tego rodzaju, że tylko dopuściwszy się gwałtu, dziennik ten zakazać by można, a redakcja spodziewa się, że ani pragski c. k. prokurator, ani pragski sąd, mający czuć nad zachowaniem ustaw, nie dopuszczą, aby prawo pogwałcone zostało.

Dzienniki wiedeńskie centralistyczne nie mogą sobie jeszcze dać rady z sejmem tyrolskim. Uderzają one ciągle na pana Beusta, bo mu wybaczyć nie mogą, iż sejm tego nie rozwiązał. Pan Beust jest jednak, jak teraz okazuje się, zupełnie niewinnym: miał on chęci pod tym względem najlepsze i wysłał równocześnie do Lwowa i do Insbruka telegram, zawiadamiający, że w razie uchwalenia adresu sejm rozwiązany zostanie. Dziwnym przypadkiem otrzymał, jak piszą teraz z Wiednia do *Pester Lloyd*a, pan Toggenburg telegram ten we dwie godziny po zamknięciu sesji sejmowej tyrolskiej. Tym sposobem zniweczony został cały plan rządu. Wprawdzie zamierzano w Wiedniu zwołać ponownie sejm tyrolski na to tylko aby go rozwiązać, ale pan Toggenburg odradzał od tego kroku, gdyż pewnym jest, że nowe wybory nie wypadłyby pomyslniej dla rządu.

Prusy. Na posiedzeniu z dnia 8. b. m. zajmował się parlament wyłącznie rugami wyborczymi. W imieniu pierwszego wydziału referował poseł baron Bethusy-Huc o wyborze księcia Romana Czartoryskiego. Przeciw wyborowi księcia nadszedł protest, twierdzący, że książę nie jest poddany żadnego z państw należących do Związku północno-niemieckiego. Wydział musiał wprawdzie uznać, że książę Roman jest synem osiadłego w Prusach księcia Czartoryskiego, wnosi jednakże, ażeby ważność wyboru tak długo zawiesić, dopóki ks. Czartoryski nie udowodni, że jest wybieralnym. Referent już po zapadnięciu pomienionej uchwały w wydziale konferował z posełem Chłapowskim, i przekonał się, że wybieralność ks. Romana Czartoryskiego nie ulega wątpliwości. Referent pozostawia panu Chłapowskiemu do woli, czyby nie chciał za konstatację tego samego przed parlamentem. Poseł Chłapowski: „Ks. Roman Czartoryski służył w 6 batalionie strzelców w Wrocławiu i pracował przez niejaki czas przy tamtejszym sądzie miejskim jako referendarz. Nie ulega

żadnej wątpliwości, że jest poddany pruskim. Prócz tego wiarogodnie udowodnił, że książę Roman liczy 25 lat wieku.” Za zawieszeniem wyboru przy głosowaniu ukt nie powstaje, wybór zatem ks. Romana Czartoryskiego uznany jest za ważny. Obszerne rozprawy wyciągały się przy uznaniu ważności wyboru Maur. Wiggersa, adwokata w Meklemburgii, wybranego w trzecim berlińskim okręgu wyborczym 3226 głosami nad absolutną większość. Maurycy Wiggers siedział w domu karnym za przestępstwa polityczne (za zbrodnie stanu) i dlatego nie posiadał kwalifikacji wyborcy, a zatem nie mógł być i wybrany posłem. Przy głosowaniu znaczna większość parlamentu oświadczyła się za ważnością wyboru; pomiędzy innymi głosował za przyjęciem wyboru ks. Fryderyk Karol, przeciw generałowie Steinmetz, Moltke i Falkenstein.

Parlament północno-niemiecki obradował na posiedzeniu swoim dnia 9. bm. nad projektem ustawy związkowej. Za wnioskiem rządowym zapisanych było mowców 29, przeciw niemu 16. Deputowany Twisten zgadza się na projekt, ale żąda znacznych modyfikacji, mianowicie co do prawa uchwalania budżetu. Chce on utworzenia konstytucyjnego państwa związkowego. Waldek żąda jednolitej i odpowiedzialnej władzy centralnej i rozszerzenia atrybucji parlamentu. Miquel przemawia za projektem rządowym i powiada, że dla ukonstytuowania Związku gotów się rzec wszystkiego, nawet wolności. Rohden (katolik) twierdzi, że projekt rządowy za mało uwzględnia Austrię, gdzie także potrzeba wziąć żywo Niemiec w obronę, by nie padł oliarą Czechów i Madjarów (!)

Francja. Wszystkie doniesienia z Paryża zajęte sprawą Girardina i jego procesem, który się toczył d. 5. bm. wobec trybunału poprawczego z powodu artykułu, zamieszczanego w *Liberty*, napisanego przez Emila Girardina, a który w całości przed kilkoma dniami umieszciliśmy. Treść artykułu da się ująć w tych kilku słowach „nie rządy do Napoleona III. mogą pomyslnie dla Francji sprowadzić.” Sala sądowa była nabita publicznością, między którą znalazł się także Mustafa basza, brat wicekróla egipskiego, wielu członków ciała prawodawczego i wiele dam. Posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godzinie 2 z południa. Pan Girardin wraz z drukarzem, p. Serriere, weszli do sali przed godziną 2. P. Girardin liczy już lat 61, pojawił się w długim surducie wierzchnim, w którym wyglądał jak ksiądz. Po zwykłych formalnościach pyta prezydenta oskarżonego, czy chce teraz uczynić jaką uwagę ze swej strony, czy dopiero po wysłuchaniu aktu oskarżenia. Pan Girardin zabiera zaraz głos i oświadcza, że artykuł IV. dekretu z dnia 11. sierpnia 1848 r. nie wzbrania brać pod krytykę czynności rządowe, on też nie więcej w swym artykule „*les destinées meilleures*” nie uczynił, ani też granic prawnych nie przekroczył. Co do zarzutu, jakoby on swym artykułem podburzał do nienawiści przeciw rządowi i do pogardy rządu, dziwi się pan Girardin, jak jemu taki zarzut uczynić można, jemu, który się tyle do wyniesienia księcia Ludwika Napoleona przyczynił. Jego zamiary były dobre, a jeżeli dziś siada na ławie oskarżonych, na której przed nim siedzieli Vacherot, Montalambert, Pelletan, Prevost Paradol i tylu innych, to siada nie w celu bronięcia swej wolności lub swego pugilaresu, lecz w celu bronięcia prawa swego.

Następnie zabrał głos p. Lepelletier, prokurator cesarski, i wniósł obszerny akt oskarżenia, w którym dowodził, że artykuł inkryminowany nie jest ani osądzeniem czynności rządowych, ani dyskusją, gdyż autor wyszuł tylko to z tych czynności, co chciał skrytykować. Artykuł ten jest, zdaniem prokuratora, tylko nagromadzeniem gorzkich oskarżeń, na dowód czego odcytuje prokurator cały artykuł Girardina, przyczem publiczność nie tai objawów przyznania słuszności autorowi. „Więc Francja — kończy prokurator — stoi niżej od Hiszpanii, więc p. Girardin nie w rządzie dobrego nie widzi, i milczy nawet o zaprowadzonej przez cesarstwo wolności handlu! W żaden sposób panu Girardinowi wierzyć nie można, i nie jest prawdą, co on mówi, iż dobre miał zamiary.” Co do drukarza, powiada prokurator, że ponieważ tenże odtłaczając artykuł Girardina, stał się współwinnym, dla tego także ukarany być winien.

P. Girardin zabrawszy głos, aby się bronić, powiada: „Nie popełniłem ja przestępstwa, nie dopuściłem się namietanej nagany moim artykułem, ja napisałem tylko kartkę historii (senzacja). Uważam położenie nasze za tak krytyczne, że czułem się obowiązany zwrócić na nie uwagę publiczną. Czyż zresztą jako wybrany na mocy powszechnego prawa głosowania reprezentant narodu w r. 1852 nie widziałem, jak to prawo na mojej osobie pogwałcone zostało, gdy deputowanych za pomocą zamachu państwowego z Izby powypędzano? Czyż ja, który moją uległość tak daleko posunąłem, że w r. 1848 życie moje w interesie księcia prezydenta narażałem, nie widziałem się zmuszony uciec do Belgii? Mimo to nieunoszę się gniewem, i jestem z tego dumny. Czyż więc nie miałem słuszności w o-wym artykule, czyż był on może błędem wobec przyrzeczeń z 19. stycznia? Być może i choć temu wierzyć, ale czyż nie ma i nieszczesnych okoliczności i wypraw nieszczesliwych?” Publiczność wdzięczna Girardinowi za poruszenie kwestii o tajemnicy listów i o wyprawie meksykańskiej, przyklaskuje obławowanemu, a prezydujący grozi że każe publiczności wyjść z sali. „Zarzucono mi, mówił dalej Girardin, że nie nie mówiłem o traktacie handlowym; prawda że nie o tem nie mówiłem, ale mówiąc o nim musiałbym także powiedzieć, że nie dotrzymałem przyrzeczeń, naszemu handlowi poczynionych, wydano go nieprzyjaciółom bez broni i amunicji. Czyż zresztą nie pisałem tyle przyjaźnych, aż nadto dla rządu przyjaźnych artykułów?” Po tej obronie przerwano posiedzenie a po trzygodzinnej naradzie oświadczył przewodniczący że wyrok dopiero dnia następnego ogłoszony zostanie. Wiadomość tę przyjęła ciekawa publiczność takiem mručeniem,

że prezes przed zamknięciem posiedzenia kazał jej wyjść z sali. Odpowiedź p. Girardina popuła wszystkie szyki trybunałowi, postanowił więc sąd przespać się i dopiero wydać wyrok. Dnia 7 b. m. ogłoszono ten wyrok, skazujący Girardina na 5000 franków a drukarza na 100 franków grzywny.

Hiszpania. Redaktor tajnego pisma *Relampago*, o którym wczoraj donosiliśmy, został uwięziony; przydybano go na gorącym uczynku, bo przy pisaniu artykułu do następnego numeru. Według ogłoszonego przez generała Pezuela rozkazu, może być uwięziony na śmierć skazanym, **Moskwa.** Telegramy petersb. niedawno donosiły o jakiejś sebastopolskiej uczcie i toaście w. ks. Mikołaja (brat cara) na cześć greckich ochotników. Obecnie znajdujemy w *Inwalidzie* szczegółowy opis tej uroczystości.

Był to siódmy już bankiet w Petersburgu, na który zgromadzają się ci oficerowie, którzy znajdowali się w Sebastopolu podczas oblężenia. Tą razą bracia obecnego cara zaszczylili ucztę swoją obecnością. Po urzędowych toastach, w. ks. Mikołaj, który się także liczy do obrońców Sebastopola, zabrał głos i wniósł ów telegrafowany toast:

„Panowie, wspomnijmy naszych jedynych sprzymierzeńców podczas panietnej wojny sebastopolskiej. Zdrowie dzielnych ochotników greckich i ich braci, którzy znoszą w tej chwili cierpienia męczeskie, którzy walczą i giną jak bohaterowie!”

Słowa te, dodaje *Inwalid*, wywarły głębokie wrażenie na obecnych i były okryte szalonymi okrzykami.

Następnie generał Menkow, coroczny mowca sebastopolskiego bankietu, zabrał głos i przyzywał przesiłą wojnę wschodnią do najścia Tatarów, jakiego Moskwa doznała pięć wieków temu, i zakończył przepowiednią, że „rozważając przyszłość naszej wielkiej ojczyzny, rozbiegając wypadki, jakie powstają na Wschodzie w posród ludności chrześcijańskiej, z nami współwyznawczych, można przepowiedzieć wznowienie naszych groźnych warunków sebastopolskich i odrodzenie naszej floty czarnomorskiej.”

Depesze telegraficzne doniosły zgromadzonemu, że o tej samej godzinie odbyły się podobne ucztę w Tyflisie i w dawnych okopach sebastopolskich.

Serbia. Z Belgradu telegrafują do zagrzebskiego dziennika *Pozor*, że kwestja twierdź serbskich jest już ostatecznie na korzyść Serbii załatwioną.

Ziemie polskie. Tymczasowy sekretarz stanu spraw królestwa Polskiego Nabokow zawiadomił pod dniem 8. (20.) lutego namiestnika Królestwa, że Fundulej, rzeczywisty radca stanu, przeznaczony na członka Rady państwa w Petersburgu, ma pozostać jeszcze czas jakiś w Warszawie i zasiadać w komitecie urządzającym z prawem głosu. Ukazem z dnia 14. (26.) lutego rzeczywisty radca stanu Dymitr Gotowcow, przewodniczący w wydziale komisji prawodawczej, oraz członek komisji sprawliwości, mianowany został członkiem komitetu urządzającego, z pozostawieniem go przy powyższych urzędach.

Korespondencja Gazy Narodowej.

Wiedeń d. 9. marca.

Δ Ministerjum uzupełnia się powoli w taki sposób, że ci sami ludzie w różnych fazach organizacyjnych państwa mogą być użyć. Hrabia Taafę został dziś mianowany urzędowo ministrem spraw wewnętrznych, chociaż od dni kilku urzędował. Br. Becke ministrem finansów, chociaż jeszcze za czasów ministerstwa hr. Larischa samodzielnie kierował tym najwęższym działem rządu. Dotychczasowy namiestnik Tryestu, br. Kellersperg, dziś także mianowany namiestnikiem Czech, na miejsce dymisjonowanego hr. Rothkircha, któremu się nie dostało zwykłe w takich razach wyszczególnienie.

Nie wiadomo na czyj karb zapisać odmienne dziś postępowanie rządu względem publicystyki, które przypomina procedurę, w latach 1861—1865 używaną.

Oddzielenie sądownictwa od administracji politycznej, jest to zasada nowożytna, która należy do kryteriów postępowych naszego wieku. Zawsze jednak każdy bezinteresownie patrzący na przebieg rzeczy, zapyta, i nie potrafi sobie wytłumaczyć, dlaczego za czasów ministerjum poprzedniego przez miesiąc 18 inaczej pomieniona zasada wyglądała w praktyce, jak teraz, chociaż ledwie miesiąc minął od ustąpienia hr. Belcredięgo. Jeden dziennik zawieszono, kilku wytoczono procesa, teraz i w Bernie wzięto się do dziennika czeskiego; a zawsze na zasadzie elastycznego §. 65. ustawy karnej, której się nie śniło, że w czasach konstytucyjnymi zwyczaj, będzie funkcjonować najczęściej.

Co nam era nowa przyniesie, przewidzieć trudno; ale że nie ta droga do wolności prawdziwej prowadzi, każdy czuje i widzi.

Jakieś fatalne przeznaczenie zdaje się spełniać na Austrii. Ile razy zabierano się do praktyki liberalnej, tyle razy wracano do regulaminu biurokratycznego. System ten biurokratyczny przynosił zawsze straty, nakładał rok rocznie ciężary, osłabiał powagę i znaczenie państwa, a jednak przez nawyknięcie nie zdołano się wyemancypować do dziś dnia od tej dawnej, choć w nowe formy powleczonej rutyny.

Nie wiedzieć z pewnością, jaką właściwą politykę wewnętrzną zarysowali sobie dzisiejsi ludzie rządowi. Zdaje się, że chcą zostawić wszystko jak było: opiekować się najmniejszą rzeczą w najodleglejszej prowincji, antonimie tak ukłasyfikować, by ciężary krajowe nie dotykały budżetu państwa; ażeby podatki, o których zmniejszeniu i mowy nie ma, i pożyczki były wotowane przez większość niby to parlamentarną, a złożoną z żywiołów, powolnych każdej władzy.

W Węgrzech przedłożenia rządowe idą pospiesznie. Wkrótce rzecz „prasy” będzie rozwią-

zaną na zupełnie inny wzór, jak tu przez kodeks bachowski i nowellę scherlingowską.

Na tem polu dualizm będzie widoczny: tu nowella i drakoniczna ustawa karna, tam liberalny XVIII artykuł ustaw z r. 1848 i sądy przysięgłych; tam reprezentacja dobrowolna, tu przymusowa. A jednak nadziei tracić nie trzeba. Austrija przeżyła już niejednen experiment ministerjalny (choć ze szkoda), ufajmy, że i ten nie potrwa wieki.

Rokowania o wydzierżawieniu monopolu tytoniowego idą oporem. Ministrowie węgierscy czują odpowiedzialność wobec kraju i mieszkańców, dla których i dzisiejszy *modus procedendi* jest wstrętny, i nie mogą się zdecydować na zawarcie paktu, któryby ich zdyskredytował w samym początku.

Polityka wschodnia zanipakują sfery rządowe. Znosi się jakby na burzę. Francja i Moskwa bliższe porozumienia się z sobą jak z Austrią. W ogóle na tem polu pan Beust nie zbierze wawrzynów.

Kronika.

— **Ze Sambora.** Komitet balu, odbytego dnia 18. lutego w Samborze na korzyść kształcącej się młodzieży, a mianowicie na korzyść Towarzystw bratniej pomocy akademików lwowskich, podaje do wiadomości, że po odrzuceniu wszystkich wydatków balowych, które z powodu dłuższego zaniedbania sali balowej znaczącej przybrały postać, czystego dochodu jednak pozostało 501 złr. 13 centów.

Z tej kwoty przeznaczył komitet 300 złr. jako dątek do kas Towarzystw bratniej pomocy akademików lwowskich, a resztą uznał za stosowne obdzielić biedną młodzież szkół miejscowych samborskich, uwzględniając nader smutny stan wielu uczniów, którzy do szkół tych zaszły nieczeszając. W tym celu obligowano kilku członków komitetu, aby za pomocą pp. profesorów spis takich uczniów sporządzili, a na podstawie tegoż komitetu zasiłki pieniężne bezzwrotne, na ręce ucznia samego, lub wedle okoliczności na ręce jego rodziców albo opiekunów, udzielać będzie.

Z komitetu balowego: *Balicki Ludwik, Barański Jan, Dunin August hrabia, Lewicki Mieczysław, Negrusz Karol, Niewiadomski Henryk, d'Orofino, Obat Jan, Szadłot Józef, Tarnowski Stanisław hrabia, Weber Alfred.*

— **Z Rozdolia** donoszą nam o sympatji, jaką sobie zjednął w tamtej okolicy ks. Steblecki, były administrator filii borusowskiej, a obecnie proboszcz gr. kat. w Korolówce. Przy wyjeździe z Borusowa żegnali go obywatela z przyległych wsi i licznie zebrani włościanie. W cerkwi odprawili dnia tego rzymsko kat. proboszcz, ks. Winiarski, z Sokółki solenne nabożeństwo, a przy udzielaniu błogosławieństwa lud kłakał i płakał rzewnymi łzami. Korespondentowi naszemu, który opisuje ten wypadek, nasuwają się przy tej sposobności optymistyczne słowa Wincentego Pola: „Chociaż to życie idzie po grudzie; jak mi Bóg miły — nie żli są ludzie!” Ojczajmyżo ks. Stebleckiego odprowadzono tłumnie do stacji kolei w Boryniecach, gdzie wychyliło kilka toaśtów, a między temi jeden na cześć hr. Alfreda Borkowskiego, który udzielił prezenty ks. Stebleckiemu po przełamaniu różnorodnych trudności, jakie mu stawiał konszortarz metropolitalny lwowski.

— **Założenie** d. 8. marca. (Organizacja gminna.) W skutku odrzucenia wniosku mniejszości komisji podczas obrad nad ustawą gminną w ubiegłej 6letniej kadencji sejmowej, i w skutek przyjęcia poprawki do §. 2 ustawy o obszarach dworskich, postawionej przez hr. Gołejewskiego, rady gminne i zwierzchność wiejskie prawie zupełnie usunięte są od wpływu ludzi wykształconych. Okoliczność ta skazuje wszystkie niemal nasze gminy wiejskie na wieczne niedołęstwo; czem niemają może się cieszyć cały zastęp stroskanych o chleb powszedni, bo pominięty przy reorganizacji urzędników. Przewidują oni, że obciążone natłokiem czynności nowe władze powiatowe będą ich zaliczeniem *der Reise-, Wagenschmier- und Diäten-Gelder* na koszt gromad wysyłać w celu reperowania mechanizmu administracyjnego, który nie omieszkają psuć się i zatrzymywać co chwila.

Nietylko jednak wsie, ale i miasteczka nasze w wielkiej części zawiadają oczekiwanie, by nowa organizacja gmin prowadziła do czegoś lepszego niż dawniejsza. Organizację tę, czyli podwalinę przyszłego nowego ładu i porządku w kraju, zaprowadzają bowiem rozstrojone już i zdeorganizowane urzędy powiatowe wraz z kreaturami swoimi, tj. z postawionymi przez siebie, a często do poduszczają pokątnych i do mechanicznego wykonywania pewnych drobniawych poleceń wprawionymi pisarzami gminnymi. Urzędem tym, czyli dokładniej mówiąc, wielkiej części składających się figur, organizacja gmin była solą w oku, bo zdawało im się, jak gdyby przeprowadzając ją, grób sobie kopali. Pisarzom zaś, wyszukującym dotychczas niewiadomości ludu, przewodniczyła przy tej organizacji obawa, że źródło dzierżaw i wydrtasów wyschnie, skoro do składu rady gminnej lud do przelożństwa nad gminą dostanie się jakikolwiek człowiek wykształcony, który pozbawi ich dotychczasowego ładu i chleba i każe się wiać do istotnej i pożytecznej pracy. Łatwo sobie wyobrazić, że przy współdziałaniu powyższych dwóch czynników organizacja gmin wypadła w małych miasteczkach naszych niezbyt postępowo.

W późniejszej korespondencji doniosę wam szczegółowo, co się tu u nas w Załóżcach pod tym względem działo i dzieje. Dziś zmuszony jestem zostawić kwestję tę w zawieszeniu, bo powstała przy nowej organizacji spory nasze muncypalne oczekują jeszcze ostatecznej decyzji ze strony W. namiestnictwa krajowego.

— (Pr.) **Strój** dnia 3. marca b. r. Nowo wybraui burmistrz czyli naczelnik miasta Strypa, dr. Karachezy, adwokat krajowy, zastępca, Malewski, c. k. notariusz, jako też asesowie, dr. Fruchtmann, adwokat krajowy, i Izidor Rechkorn, c. k. pensjonowany rotmistrz, złożyli dnia wczorajszego przyrzeczenie zamiast przysięgi, w ręce naczelnika władzy powiatowej, p. Skrowaczewskiego, i w obecności delegata Wydziału krajowego, p. br. Brunickiego Albrechta, po stosownej mowie, mianiej przez p. naczelnika Skrowaczewskiego.

Dnia 9. objęli swoje urządowanie. Ze wybór prełożństwa na tak znacznych, prawych, sumiennych i o dobro miasta troskliwych ludzi wypadł, wszyscy mie-

Róż miłośnikom.

Wyszedł właśnie świeżo spis, zawierający wszelkie nowale z mojego zbioru róż, liczące przeszło 2.000 rodzajów, mianowicie też krzewów róż wysoko rosnących, rzadkiej piękności. Spis rzeczony rozsyła się na żądanie bezpłatnie. Także godne polecenia są:

ROŻE DAMSKIE

z obwisłymi gałązkami, stosownie do uprzytomnienia symbolicznej myśli, jako ozdoba grobów i pięknych trawników: 5 do 9 stóp wysokości drzewka po 1 do 1 1/2 talara.

Köstritz w księstwie **Reuss**.

J. Ernst Herger, Rosengärtner.

(Nadesłane.)

Do Pana Hermana Faczanyi,
aptekarza w Peszcie.

Wielmożny Panie!
Potwierdzając jako odebrałem 2 całe pakietki zamówionego papieru od boln zębów, proszę Pana dziś powtórnie, abyś mi za pobranie pocztowym cały pakietek swego c. k. uprz. **PAPIERU od BOLI ZĘBÓW** przysłał, skuteczności bowiem rzeczoności papieru doznaję sam na sobie i nie zaniedbuję przysłać Panu moje uznanie, należące się wyrobowi pańskiemu. Z poważaniem, życzyliwi panu
Ferdinand hr. Bismarck w. r.
Jam (w Banaie) 25. lutego 1867.
We **LWOWIE** dostać można w aptekach pp. **A. Berlinera i Z. Rukera**, w **KRAKOWIE** u p. **J. Bartla**. Cały pakietek po 1 złr., półpakietek po 50 ct., przez pocztę o 10 ct. więcej. 1360 1—1

Do urzędzenia i prowadzenia

FABRYK SZKŁANNYCH

ofiaruję swoje usługi technicznymi i administracyjnymi rzeczoności zawodowi, za wynagrodzenie odpowiednie. Blizsze warunki i zlecenia pod list. **D. Q. 110** załatwiają

Haasenstein et Vogler,
1404 1—3 W. ien — Wollzeile 9.

PIGULEK Z ROSLINIATIKO
PP. GRIMAULT i C^o Aptekarzy w PARYŻU

Pigulki te niezawodnie skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju rzeżączkom, łączą w sobie esencje Matiko i balsam kopajwy, nie mają najmniejszej tak odrażającej woli kopajwy i nie sprawiają odbijania się i dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolać leczę się środkami zewnętrznymi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et C^o. 1039 6—15

Dostać można: We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w **Brodach** w aptece p. **Franzosa**; w **Poznań** w aptece p. **Elsnera**; w **Warszawie** w składzie materiałów aptecznych pp. **Galle i Mrozowskiego**; w **Krakowie** w aptekach pp. **Bruno Mieczyskiego i Redyka**, i w aptece p. **Schaitera** w **Rzeszowie**.

„Boskie błogosławieństwo u Cohna”

wielkie losowanie kapitałów

przeszło

2 milionów 200.000 mark,

dowolone i gwarantowane przez

Rząd wolnego miasta Hamburga.

Początek ciągnięcia na dniu 17. bm.

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje oryginalny los państwowy (nie promesa) i mnie i rozsyła się takowe na zamówienia frankowane i po przysłaniu należy do miejsc najodleglejszych.

Ciągnięcie będą tylko wygrające.

Główne wygrane wynoszą mark

225.000, 125.000, 100.000, 50.000,

30.000, 20.000, 2 po 15.000, 2 po

12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po

6.000, 3 po 5.000, 4 po 4.000, 10 po

3.000, 6 po 2.000, 5 po 1.500, 4 po

1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po

300, 100 po 200, 7628 po 100 mark itd.

Wygrane i urzędowe listy ciągnięć rozsyła niezwłocznie po rozstrzygnięciu.

Interesantom moim jedynie w **Austrji** wypłacim dotąd 23 razy wielki wygrany los. 1348 4—4

Laz. Sams. Cohn,

in Hamburg Bank und Wechselgeschäft.

W Krakowcu w obwodzie Przemyskim, w stajni

księcia Lubomirskiego, stanowią od dnia 1. marca 1867

następujące ogiery:

1. **Krakowiec**, gniady po **Guldzie** i

Dźdrani, cena 30 złr

2. **Rustan**, złoty-kasztanowaty po **Obe-**

yance i **Dźdrani**, cena 25 złr.

3. **Abdul-Medjid**, brudno - kasztanowaty po **Mizi** i **Dźdrani**, cena 25 złr.

Dla służby stajennej od każdej klaczy po 3 złr. w.

Wiktualy dostać można podług cen targowych. Blizsza wiadomość w Zarządzie dóbr w **Krakowcu** ostatnia poczta **Krakow-**

wiec. 1353 3—3

Dragées de Gelis & Conté

au Lactate de fer.

(Cukierki **Gelis** i **Conté** z młeczanu żelaza)

uznane przez cesarską paryżską akademię medyczną.

Dwa sprawozdania akademickie i liczne

doświadczenia dawniejsze i nowsze wykazały dostatecznie wyższość tego środka

lekarzkiego nad wszystkimi innymi środkami, zawierającymi żelazo, a oraz ich skuteczność przeciw bledności i białym upłwom, przy wzmacnianiu naczyń limfatycznych, regulowaniu menstruacji i walczeniu wszelkich chorób, których przyczyną jest zubożenie krwi.

Prawdziwe cukierki **Gelis** i **Conté**, sprzedają się tylko w pudełkach czworobocznych, obłożonych etykietą kolorową i opieczetowaną opaską różową, na której znajduje się podpis **p. Labelouye**, mającego skład główny w **Paryżu**. 1056 11—12

We **Lwowie** dostać można w aptece pod srebrnym orłem pana **Z. Rukera**.

Kamienica

o 14 pokojach z stałnią i wozownią, mająca jeszcze kilka lat wolnych od podatku, jest w **Złoczowie** z wójeń regli do sprzedania lub do zamiany na realność wiejską albo na kamienicę we **Lwowie**. — Blizsza wiadomość w Administracji Gazyety Narodowej. 1419 1—3

METR zdolny,

Polak, bardzo ułożenia, który po najpierwszych znacznych domach obywatelskich udzielał gry na skrzypcach lub na fortepianie, życzył by sobie być umieszczonym w z cym domu obywatelskim na wies. Blizsza wiadomość można powziąć pod Nr. 616 kamienica Kolischera przy Spixtuskiej uicy na dole po lewej ręce. 1401 1—1

Kontrolor

kawaler, który się w szkole agronomicznej kształcił, znajdzie miejsce. Listy franko z kwalifikacją do H. T. do portjera na Jezuinickim nr. 136. 1349 2—2

PROSIĘTA

zawodu serbskiego, łatwo trzezącego się, wielkiej czystej rasy, białe kędzierzawe, siedmioletnie, para po 12 złr. w. a. 34 do sprzedania w **Cyganach**.

Tudzież **Nasienie Bura**

ków pastewnych **Polu** i **ewilow-**

Erfurtskich ciemno-brunat-

nych można dostać po 13 złr. w. a. z ko-

recie, a po 50 cent. w. a. ganieć już za opako-

waniem. 1401 1—3

Za owienia i przekłki pieniężne fak-

tywane, przyjmuje zarząd **Ekonomiczny** w

Cyganach poczta **Opłaca**. Czortków

1349 2—2

ESSENCJA

Salsaparilli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskutecz-

niejszych środków roślinnych, krew

czyszczących w chorobach sekretnych

syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi

i wyrzutach na ciele. Metoda użycia

dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cent. za opako-

wanie 20 cent.

Dostać można we **Lwowie** jedynie

w aptece **Z. RUKERA**. 1389 2—32

Jeszcze tylko przez króci czas, będzie

można kupić

KAWY

uznanej z dobroci, niepalonej funt po 60,

63, 65 i 67 ct., **ryżu** zaś po 21 i 23 ct.

za funt, biorąc najmniej 5 funtów.

Na zamówienia z prowincji i w ilo-

ści najmniej funtów 10 i więcej, rozsyła się

kawa po przelaniu należy dości za pośredni-

ctwem wszystkich staoj kolejowych i sta-

cyj 2-glugi parowej **Opłaca**. Adres: **Kaffee-**

Lager, **Wollzeile**, 9 in **Wien**. 1388 3—8

Ważne dla rodzin!

Przy nadchodzącej wiosnie ośmielam

się przypomnieć zakłód mój względem la-

skawej publiczności.

Mając sposobność nabywać potrzebne

materiały z pierwszeństwa, wszelkie w mój

zawód wchodzące artykuły moim dostarczać

mogę po cenach najniższych, również re-

czyc mogę za formy podług najszerszych

mód, ponieważ mam stosunki z **Paryżem** i

Berlinem, a nadto aboniuję znakomitsze żur-

nałe damskie. Wszelkich wiadomości i ob-

jaśnień mody, dotyczących, udzielam bezpla-

tnie, i zapraszam łaskawie dauny, ażeby ra-

czyły wejść ze mną w korespondencję.

Również polecam się Szanownej publi-

czności na prowincji do załatwiania kup-

nia wszelkiego rodzaju potrzeb domo-

wych, przyrzekając najtanszą obsługę.

Korespondencje w języku polskim lub

niemieckim. 1355 2—6

Emilia Kotula,

modystka i pracowni damska,

Mariahilf, **Hauptstrasse** Nr. 45 i. Hof

Thür Nr. 21 parterre we **Wiedniu**.

SYROP CHRZANOWY. Z IODEM

PP. GRIMAULT i C^o Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD

TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia najznakomitszych leka-

rzy w szpitalach paryżskich i innych, dzie-

się lat powożenia, rozbiór chemiczny,

dokonyany przez magisterskiego europejs-

kiego chemika, a szczególnie przez uczo-

nego profesora **Kleczyskiego** we **Wiedniu**,

dowodzą, że jedynie w tranie jodu znajduje

się w tak szczególnej i dogodnej kombin-

acji, jak w **Syropie Chrzanowym z Jodu**.

Przygotowany z roślin anty-skorbucychny, b,

których nieocenione własności leczebne

wszystkim są znane, stanowi on niezawo-

dnym środkiem w słabościach limfatycznych, skro-

fulicznych, pierstowych i syfilistycznych. Lekarze

przepisują go dzieciom szczególnie skuton-

nym do nabrzmiewania, gruczolów na szylub do

odchodzenia materji z głowy, nosa i uszu, za-

wsze z najpotężniejszym skutkiem. Osoby

dotknięte słabością pierstową, a nie mogą- i

ce znieść tranu, mogą bardzo skutecznie

zastąpić go **Syropem Chrzanowym z Jodu**.

Środek ten również pożyteczny dla w

wszelkich słabościach naskórnym, wyrzutach,

i posiada własności przeczyszczające i krew

w wysokim stopniu. 1036 6—15

Dostać można we **Lwowie** w aptekach

pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera**

Rukera; w **Krakowie** w aptece pana

Bruno Mieczyskiego; w **Brodach**

w aptece p. **Franzosa**, i w aptece p.

Schaitera w **Rzeszowie**.

Uwiedomienie.

Nieomylnie i prędkie wytypienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej truciizny

na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można

we **Lwowie** u pp. **Konstantego Iskier-**

skiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta

Rukera i Piotra Mikolascha; w **Tarnowie**

u pp. **Józefa Jana i H. Koyi**. 1119 10—19

(Nadesłane.)

Na pojawiające się słabe lub silne prze-
ziębiecie organów respiracyjnych, jak dra-
panie w gardle, chrypke, dżliwość w ka-
szlu itp. mamy bardzo różnorodne środki
domowe, jak: Cukierki, pastylki, draż-
yropy i wyciągi, które polecamy. Ponieważ
jakos rzeczonych przedmiotów z powodu
spekulacji w wapiłowości podadła, dla tego
zalecic wypada publiczności co do wyboru
środków niejaką przeczność. Na bezwarun-
kowe wyszczególnienie zastępuję przed in-
tensem **STOLLWERKA Cukierki pier-**
siołowe. Przeszło 25-letnie ostanie się, uzna-
nie miłośników niemal państw wszystkich,
liczne zalecenia lekarzkie i ze strony kon-
sumentów, tudzież przyznanie medalu hono-
rowych, którym żaden inny sposób się nie
poszczęzył, dowodzą najdobitniej o dosko-
nałości tego domowego środka! Cena przy-
tem jest tak przystępna dla każdego, iż
bez wahania się polecamy go pod każdym
względem. 1233 2—2



Słabości piersiowe.



Angina, grypa, kokałusz, dychaw-

ka, zapalenie gardła, leczą się ra-

dykalnie przez użycie

SYROPU FENICKIEGO

VIAL,

wypróbowanego w szpitalach paryżskich i

zalecanego przez najsympatyczniejszych lekarzy

Francji i zagranicą.

W dowód czego cytujemy następujące

listy, pisane do wynalazcy przez sławnego

powieściopisarza **Aleksandra Dumasa** i sław-

wego kompozytora **Rossiniego**:

„Kochany panie **Vial**! Jestem wyleczony

z anginy. Pański Syrop fenicki wy-

świadczył mi największe dobrodziejstwo, a

jeżeli nie biore go więcej z potrzeby, to

biore go z powodu uznania.

Szczere życzyliwi **Aleksander Dumas**.”

„Mój dobry przyjacielu! Jestem wyle-

czony z megodawnego kaszlu. Syrop Twój

fenicki jest prawdziwym feniksem. Przy-

szlij mi tegoż trzy lub cztery flaszki.

Rossini.”

Cena flaszki 1 złr. 80 ct. Opakowanie 20 ct.

Sz. kupujący raczą żądać na każde

flaszce podpisu: **E. Vial**.

Skład we **LWOWIE** jedynie w aptece

Z. RUKERA. 1233 3—12

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI

Zasobny, od wielu lat zasposowany

SKŁAD ZEGARÓW

W.